

WOPR

- praca z potrzeby serca

Przy przystani rzecznej w Ciechocinku już od 35 lat działa Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. W okresie letnim przystań stanowi także główną bazę szkoleniowo-patrolową na akwenie, który okala uzdrowisko. Z prezesem WOPR w Ciechocinku - Sławomirem Handziukiem rozmawialiśmy o obecnej sytuacji ciechocińskiej jednostki.



Prezes Sławomir Handziuk, wiceprezes Jan Dziedzic oraz Młodzieżowa Drużyna WOPR.

Z prezesem spotkaliśmy się na ciechocińskiej przystani, która stanowi nie tylko siedzibę WOPR, ale jest miejscem spotkań mieszkańców, kuracjuszy, turystów, którzy przychodzą, by w spokoju posiedzieć i popatrzeć na Wisłę bądź przepłynąć się statkiem po rzece. Jednym słowem można spędzić tu czas z korzyścią dla siebie i rodziny. Wielu mieszkańców cumuje także na przystani swoje motorówki czy łódki.

- *Ilu członków liczy WOPR w Ciechocinku?*

- Niedawno osobiście dokonałem weryfikacji wszystkich osób należących do naszej organizacji. Jest ich 146.

- *Jakim sprzętem możecie się pochwalić?*

- Sprzęt mamy co prawda sprawny - to trzy łodzie motorowe, które są w stałym użytkowaniu patrolowym, jednak są to jednostki stare... Utrzymywane są kosztem ogromnego nakładu pracy naszych działaczy. Z pewnością przydałoby się wymienić ten sprzęt... Mam nadzieję, że będzie to proces, który rozpocznie się już od przyszłego roku.

- *Z jakimi jednostkami współpracujecie?*

- Ludzie składający się na WOPR to również strażacy, policjanci i ratownicy. Większość z nich uzyskała wszystkie swoje uprawnienia ratownicze właśnie w naszej organizacji. Działają nieodpłatnie, jest to praca wypływająca z potrzeby serca. Wszyscy wyrosliśmy w tej organizacji, która ma korzenie w działalności pierwszego prezesa WOPR, naszego pierwszego trenera - Zdzisława Komosińskiego.

- *Szkolicie także młodzież...*

- Tak, zgadza się. Odbywają się u nas kursy szkole-

niowe na wszystkie stopnie ratownicze. W najbliższym czasie zapowiada się reforma szkoleniowa - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadaje koncesje takim jednostkom jak my i dopiero po otrzymaniu takiej koncesji będziemy mogli już niedługo szkolić tylko i wyłącznie na jeden stopień ratownika WOPR.

- *Wiem, że młodzi ludzie, których szkolicie, odnoszą sukcesy w konkurach związanych z ratownictwem wodnym.*

- Jesteśmy z tego dumni. Nasza drużyna: Patrycja Kowalewska, Mateusz Kowalewski, Łukasz Szczerbetka, Mateusz Szczerbetka, Damian Frączek, Patryk Leszczyński, Adrian Osiński i Asia Litwin zajęli 3 miejsce w Mistrzostwach Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Ratownictwie Wodnym. Z kolei Damian Frączek został mistrzem województwa w rzucie kołem ratowniczym. Jest to powrót Ciechocinka na podium, dlatego że w przeszłości zawsze dominowaliśmy w województwie. W tym roku pokonaliśmy Toruń i Bydgoszcz! Młodzież uczymy nie tylko sztuki ratowniczej, ale zwykłej codziennej pracy. Poświęcają swój czas na remont kajaków czy łodzi ratowniczych, uczą się skutnictwa.

- *Jak wygląda poziom bezpieczeństwa na rzece w naszym powiecie?*

- Poziom bezpieczeństwa wzrósł. Wiąże się to oczywiście z finansowaniem jednostki WOPR. Jeśli zastrzyk pieniędzy na działalność organizacji jest regularny, wszyscy wiedzą, że WOPR działa i z reguły nie zdarzają się utonięcia. Przeżywalismy kryzys w jednostce, kiedy to zabrakło funduszy na nasze funkcjonowanie. Wówczas utonięć i sytuacji utraty zdrowia było średnio 4 przypadki w sezonie. To bardzo dużo. W większości byli to mieszkańcy Ciechocinka. Od kilku lat nie ma takich przypadków w ogóle. Dla miasta i społeczeństwa jest to korzyść niewymierna, nie da się przeliczyć zdrowia ludzkiego na pieniądze.

- *To rzeczywiście wspaniała statystyka, ale podparta ciężką pracą wielu osób...*

- To prawda. Sam jako prezes nie podołałbym, gdyby nie praca działaczy. Chciałbym podkreślić tu wspaniałą rolę kolegów Jana Dziedzica i Dariusza Dzięgelewskiego - wiceprezesów, członka zarządu Wiktora Sawickiego i naszego „super działacza”, który opiekuje się z ramienia wojska naszą drużyną, pomaga w szkoleniu ratowników - Maciej Mikłaszewicz.

Warto tu podkreślić pomoc ze strony miasta. Tylko Ciechocinek wspiera finansowo naszą jednostkę. Po-

zostałe gminy niestety nie pomagają. Dlatego dziękujemy Burmistrzowi Leszkowi Dzierżewiczowi oraz Radzie Miejskiej, którzy od lat nas wspierają. Na ten rok otrzymaliśmy 15 tys. złotych, co pozwoliło na zakup paliwa do motorówek. Ponadto pomaga nam także 22 Wojskowy Szpital Uzdrowskowo-Rehabilitacyjny, który na dwie godziny w tygodniu udostępnia nam basen do ćwiczeń. Dziękujemy zatem Dyrektorowi Ireneuszowi Lelwicowi i kierownikowi Maćkowi Mikłaszewiczowi.

- Jak wyglądała sytuacja podczas tegorocznych podtopień?

- Ostatnia powódź nie dała się tak bardzo we znaki, dlatego że było to monitorowane, wiedzieliśmy, co nas spotka, jaki będzie poziom wody. Nie musieliśmy interweniować wypuszczeniem łodzi na wodę. Z kolei podczas powodzi w 2010 r. byliśmy zmuszeni wypuścić na wodę wszystkie jednostki w celu odepchnięcia elementów pływających, które niosła woda. Groziło to bowiem przerwaniem wału i podtopieniem Ciechocinka na co najmniej 1,50 metra.

- Jakie Pana zdaniem powinny zostać podjęte kroki w celu poprawy bezpieczeństwa wodnego w naszym regionie?

- Na dzień dzisiejszy nie ma terenów w Ciechocinku, które nie byłyby zagrożone podtopieniem. My jako naturszczycy działający całe życie na rzece, widzimy przede wszystkim, jakie konsekwencje niesie ze sobą działalność tamy we Włocławku. Jesteśmy tego zdania, że jak najszybciej należałoby tę tamę rozebrać dla dobra nas wszystkim!

- Wiele lat temu nad Wisłą wypoczywało i kąpało się wiele osób. A jak to wygląda dziś jeśli chodzi o kąpiele w rzece? Jest to chyba zbyt ryzykowne...

- Prawo nie zabrania kąpieli w rzece. Odpowiedzialność każdego z nas powinna nas strzec przed popełnieniem błędu. Rzeka ma bardzo duże wahania wody w ciągu dnia, które funduje nam tama we Włocławku. Jest to bardzo niebezpieczne. Ponadto woda w Wiśle układa się warstwami, różni się bardzo pod względem temperatury. Zatem kąpiel w naszej królowej rzek jest dość niebezpiecznym wyzwaniem...

- Lepiej zatem wybrać się na rzekę z doświadczonymi ratownikami, do czego serdecznie Państwa zachęcamy. Codziennie w okresie letnim można odwiedzać przystań nad Wisłą!

Karolina Jasińska



fot. W. Rosińska

Przystań wodna nad Wisłą w Ciechocinku.